

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Po ...
wydawnictwo codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i dni pułkownika ...
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 4 mk., na wyspach pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii 5 mk. (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1890 Seite 397. Abth. II. q. 47) w innych krajach: cena poznańska dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej stałomiarowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 18 października 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Kajchmann i Freadler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Żyrardowie, — Haasenstejn & Vogler w Barysławiu, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 października.

Z międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Obecność zagranicznych delegatów na kongresie socjalistów niemieckich w Hali, oraz hasło, jakie umieszczono ponad trybuną przewodniczącą, okazały ponownie, że ruch socjalistyczny posiada charakter ściśle międzynarodowy. W obec potęgi, jaką dzisiaj stanowią socjaliści niemieccy, bacznie więc śledzić należy rozwój socjalizmu w innych krajach, zwłaszcza sąsiednich, gdyż rozwój ten wpłynie nie mało na postępowanie socjalistów niemieckich, którzy w miarę wzrostu socjalizmu w Austrii, w Francji, w Belgii i w innych krajach coraz to śmieliej i otwarciej właściwe swe cele wyrażać będą. Z drugiej znowu strony przynajmniej trzeba, że ostatnie przez socjalistów niemieckich odniesione zwycięstwo wpłynęło nadzwyczajnie na ożywienie ruchu socjalistycznego zwłaszcza w Austrii, gdzie ruch ten do niedawna żadnych niemal nie dawał znaków życia. Dzisiaj i tam zaczyna się objawiać prąd nader silny, zmierzający do przeprowadzenia ściślejszej organizacji warstw robotniczych. Pierwsi zabrali się do przeprowadzenia zamiaru tego górnicy, którzy pragną utworzyć wielki związek, obejmujący górników z całej monarchii austriackiej. W tym celu odbędzie się w końcu tego miesiąca w Wiedniu kongres górników. Nie będzie to naturalnie kongres taki, jakie odbywają się w Niemczech lub gdzieś indziej, gdzie uczestniczą legalnie wybranymi delegatami, bo prawodawstwo austriackie na to wręcz nie zezwala. Pomimo to nie należy kongresu tego lekceważyć, gdyż będzie on pierwszym krokiem na drodze ku organizacji powszechnej. Położenie górników austriackich, zwłaszcza w okręgu ostrawskim, gdzie większa część kopalń znajduje się w ręku kapitalistów żydowskich, wyszukujących robotnika w właściwy sobie bezwzględny sposób, jest rzeczywiście nieraz wręcz opłakaną, a ze strony rządu tak mało dla nich uczyniono, że i dziwić się górnikom nie można, iż przez połączenie się w wielki związek pragną uzyskać naprawę bytu, której w inny sposób uzyskać nie mogą.

... Ale i wśród innych robotników monarchii austriackiej panuje obecnie prąd nie mniej ożywiony, który głównie opiera się na związkach cechowych. W ostatnim zwłaszcza czasie odbyło się kilka sejmików związków cechowych, na których dla okazania solidarności międzynarodowej byli obecni i delegaci niemieccy. Na sejmikach tych żądano już otwarcie zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i pomnożenia liczby inspektorów fabrycznych, których liczba jest w Austrii tak samo jak w Niemczech niedostateczną. Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że austriackie związki cechowe postanowiły za przykładem związków angielskich zająć się także dołą robotników nieuczynionych i kobiet. Pod względem politycznym dopominają się związki austriackie bezustannie o zaprowadzenie powszechnego głosowania do „Reichsrathu.“

Daleko potężniejszym i doskonałym już zorganizowanym jest ruch socjalistyczny w Belgii. Tam również dopominają się robotnicy o zaprowadzenie powszechnego głosowania w miejsce dzisiejszego niedostatecznego systemu wyborczego. Na rzecz głosowania tego odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada r. b. we wszystkich miastach i większych gminach belgijskich hasła demonstracyjne, które w dniu następnym powtórzą się według z góry ustanowionego programu w Brukseli. Jeżeli demonstracje te nie odniosą skutku, postanowiły belgijskie związki robotnicze chwycić się srodka ostatecznego i wywalczyć prawo powszechnego głosowania ogólnym strejkem. Przygotowania do strejku tego odbywają się dziś już na wielkie rozmiary. Tak n. p. wezwano wszystkie socjalistyczne związki konsumpcyjne, których w Belgii jest przeszło 300, aby na rzecz propagandy i surteków złożyły po 10% rocznego zysku czystego, co też związki te najniezawodniej uczynią. Przywódcy wezwali górników, aby na razie nie wszczynali bezskutecznych strejków częściowych, lecz by urządzili się tak, iżby podczas zamierzonego strejku powszechnego nie zabrakło im środków do życia. Belgia zdaje się być rzeczywiście państwem, w którym socjalna rewolucja wybuchnie najrychlej, i gdzie rewolucja ta wobec rekrutującego się prze-

ważnie z sfer robotniczych wojska, łatwo odnieść może zwycięstwo.

Równocześnie z kongresem socjalistów niemieckich rozpoczął się w Lille we Francji kongres kolektywistów francuskich, czyli stronników Marxa. Kolektywiści ci, do których w ostatnim czasie przyłączyła się znaczna część starego obozu Blanquistów, utrzymują, zwłaszcza od czasu ostatniego międzynarodowego kongresu berlińskiego, z niemieckimi socjalistami stosunki bardzo przyjacielskie. Obecnie zanosi się na to, że z stronnicstwem kolektywistów, które reprezentuje przeważnie miasto prowincjonalne, łączy się także znaczna część rozbitego stronnicstwa posybilistów paryzkich. We francuskiej Izbie deputowanych zasiada obecnie jeden posybilista (drugi, deputowany Joffrin, umarł niedawno) i 7 kolektywistów, którzy utworzyli osobne koło o ściśle socjalistycznym programie. Obecnie zdaje się, że wskutek połączenia się poszczególnych grup socjalistycznych, ruch socjalistyczny we Francji nabierze większego znaczenia i że wejdzie zupełnie na tory „internacjonatu.“

Telegramy.

Praga, 16 października. Klub Staro-czechów postanowił po długiej naradzie głosować przeciwko wnioskowi Schmejkala i w ten sposób wniosek rzeczony obalił.

Berno, 16 października. W dzisiejszej konferencji ugodowej biorą udział oprócz 17 delegatów z obu stronnicstw przeciwnych także radcy związkowi Ruchonnet, Hammer i Droz. Przewodniczącym jest radca Ruchonnet, prezes rady związkowej. Na pierwszym posiedzeniu, odbytym dzisiaj przed południem, obradowano nad kwestyą, czy wybory do rady konstytucyjnej odbyć się mają podług dawniejszych, czy też podług obecnych okręgow wyborczych. Dotąd jeszcze kwesty tej nie załatwiono, wskutek czego na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu obrady odnośnie dalej toczy się będą.

Paryż, 16 października. Rada ministrów obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad wyrażonym przez komisję budżetową życzeniem, aby równowagę w budżecie przywrócono przez zarządzenie nowych oszczędności. W obec życzenia tego oświadczyła rada ministrów jednogłośnie, iż dalsze ograniczenie wydatków jest na razie niemożliwym. Ostatecznie zgodzono się na to, że w danym razie należy odroczyć wykonanie niektórych robót publicznych.

Paryż, 16 października. Minister finansów Rouvier zawiadomił dzisiaj po południu komisją budżetową o zapadłej na rannem posiedzeniu rady ministrów uchwale, według której zaprowadzenie dalszych oszczędności w budżecie przyszłorocznym jest wręcz niemożliwym. Komisja budżetowa postanowiła pomimo to budżet przyszłoroczny poddać ponownie ścisłej rewizji, w nadziei, że znajdzie się jeszcze pozycye, któreby skreślił lub zredukować można. — „France“ dowiadyuje się, że postowie irlandzcy O'Brien i Dillon odbyli podróż z Irlandji do Francji na jachtie żaglowym, który dla braku przychylnego wiatru przybył do Cherbouga o dwa dni później, aniżeli się spodziewano. Wskutek tego wyczerpały się na jachcie zapasy wody. Obaj posłowie irlandzcy przybyli dopiero dzisiaj zmęczonymi i wycieńczonymi do Paryża, zjadł w sobotę zamierzają przez Havre udać się do Ameryki.

Paryż, 16 października. Według doniesienia dziennika „Liberté“, zamierza rząd, w razie, jeżeli w dniu zebrania się obu Izb ostateczne sprawozdanie komisji budżetowej nie będzie wykończonym, stawić wniosek, aby Izby odroczyły posiedzenia swe do czwartku. — Prezydent Carnot przyjmował dzisiaj członków kongresu amerykańskiego.

Paryż, 16 października. Na giełdzie obiegają dzisiaj pogłoski, że Crispien starął się w ostatnich dniach za pośrednictwem bankiera pewnego wybać rząd francuski, czy w danym razie okupacja Tripolisu na rzecz Włoch napotkałaby na opór ze strony Francji. Bankier ów upoważnionym był do oświadczenia, że w razie, jeżeli rząd francuski pozwoli Włochom zająć Tripolis, rząd włoski nie będzie Francji najmniejszych stawiał trudności co do Tunisu.

Paryż, 16 października. Ministerstwo spraw zewnętrznych oświadcza, że

pogłoski o rzekomych propozycjach rządu włoskiego w sprawie Tripolisu i Tunisu są zupełnie bezpodstawne.

St. Etienne, 16 października. Strejkujący górnicy w okręgu Firminy uchwalili, aby podczas trwania strejku pełnić dziennie 45 górników w kopalniach służbę, w celu ochronienia kopalni a zwłaszcza galerii od zupełnego zapadnięcia.

Londyn, 16 października. Według obiegających tu pogłosek, zamierzają podobno rządy włoski i angielski spór o Kassalę przedłożyć sędziemu rozjemczemu, którym zapewne obrany zostanie król belgijski. — Od pewnego czasu grasuje tu ciężka epidemia tyfoidalna. Dziś otwarto nowy lazaret dla chorych na tyfus osób, których liczba wynosi przeszło 2000.

Londyn, 17 października. Według obiegających tu pogłosek, zamierza rząd angielski wysłać do Witu pod dowództwem admirała Freemantle, dwa okręty wojenne w celu ukarania krajowców za zamordowanie Niemca Kuentzla i towarzyszy.

Carogród, 16 października. „Agence de Constantinople“ donosi, że w dniu wczorajszym zamknięto w całej Turcji stosownie do rozporządzenia patriarchy carogrodzkiego wszystkie kościoły greckie. Rozporządzenie to spowodowane zostało zatargiem, jaki powstał pomiędzy patriarhatem a rządem tureckim z powodu zamianowania biskupów bułgarskich dla Macedonii.

Kopenhaga, 16 października. Ze względu na grasującą na wschodzie cholere podlegać będą wszystkie ztamtąd przybywające okręty dłuższej kwarantannie, której również podlegać mają wszystkie okręty przybywające z Portugalii. Równocześnie zabronił rząd dowozu owoców i warzyw z Hiszpanii.

Okólniki

Najprzew. księcia-Biskupa ks. dr. Koppa.

I.

Znamy bardzo dobrze szacunek i cześć należną księciu Kościoła, jakim jest każdy Biskup i jaką jest każda władza duchowna w rzeczach wiary i moralności — mimo to jednakże zniewoleni jesteśmy wypowiedzieć śmiało i otwarcie zdanie nasze o okólnikach, jakie świeżo Najprzewielebniejszy książę-Biskup wrocławski pod datą 6 sierpnia r. b. i 20 grudnia 1888 wysłał do podwładnego duchowieństwa, ponieważ okólniki te aczkolwiek pośrednio dotyczące także religii św., jednakże principaliter wymierzone są przeciw używaniu języka polskiego w nauce religii św. i w głoszeniu słowa Bożego. Jest i to sprawa należąca niezawodnie do rozpoznania i rozporządzeń biskupich — atoli i w tym względzie jak w wielu innych władza biskupia ograniczona jest odwiecznymi zasadami prawa Bożego, prawa przyrodzonego i pozytywnych przepisów prawa kanonicznego. Ponieważ zasady wyrażone w okólnikach Najprzewielebniejszego księcia-Biskupa częściowo sprzeciwiają się tym przepisom, przeto pozwalamy sobie z przynależną czcią i szacunkiem dla dostojnej Osoby Zwierzchnika dyecezyi wrocławskiej wypowiedzieć nasze w tym względzie zapatrywania w tem głębokim przekonaniu, że lepiej jest mówić śmiało i otwarcie, aniżeli półsłówkami i pozorowaniem rzecz obchodzić a domysłem i posądzeniem szerokie zostawić pole.

1) Cieszy nas, że domysły i przewidywania, jakoby Najprzewielebniejszy książę Biskup Kopp zakazał podwładnemu sobie duchowieństwu dyecezyi wrocławskiej opiekować się polskimi stowarzyszeniami katolickimi, a nakazał wprost nieprzychylne zająć stanowisko wobec naszych polskich przedstawicieli teatralnych na Górnym Śląsku, okazały się nieprawdziwymi, — sądźmy bowiem, że duchowieństwo górnośląskie zachowując się obojętnie lub wprost nieprzy-

jaźnie wobec polskich stowarzyszeń na Górnym Śląsku działałoby wbrew przepisom Ojca św. i Najprzew. księży Biskupów w państwie pruskim, gdyby w dzisiejszych tak trudnych czasach zachowało się obojętnie w obec stowarzyszeń katolickich, które mają ludność roboczą utwierdzić w świętych prawdach i zasadach katolickich i chronić przed zgubną a przewrotną agitacją socjalną. Ten jeden jedyny względ, tak jasno i wyraźnie przedstawiony w liście pasterskim Najprzewielebniejszych księży Arcybiskupów i Biskupów, byłby dostateczną przeszkodą do wydania takiego zakazu. Na Górnym Śląsku lud polski roboczy w kopalniach i zakładach fabrycznych wystawiony jest na wiele pokus i wiele poduszczeń przeciwko wierze św. i przeciwko obecnemu porządkowi społecznemu, tak pod względem religijnym jak i pod względem państwowym — z jakiego powodu duchowieństwo miało się usuwać od katolickich stowarzyszeń, które dla ludu katolickiego mają być tarczą i osłoną przeciwko skrytym napaściom zwolenników przewrotu.

2) Wiemy czém dla wykształcenia i podniesienia religijnego każdego ludu tak pod względem narodowym jak i religijnym jest jego język — ten jedyny środek, którym nauczyciele i cywilizatorzy jego jedynie trafić mogą do jego serca, do jego sumienia. Rozum można w dojrzałym wieku kształcić i w obcym języku — ale do dziecka i do prostaczka nie trafisz inaczej jak słodkimi dźwiękami mowy ojczystej.

Est evidens — jest to rzecz niepodlegająca wątpliwości, — nie potrzeba jej dowodzić — dość przytoczyć ten fakt, że kościół Boży wysyłając misjonarzy w dalekie krainy do obcych ludów, każe tych misjonarzy kształcić w języku onych przyszłych katechumenów, aby ci przyszli nauczyciele mogli do nich przemawiać w zrozumiałym ojczystym języku — a św. Augustyn powiada w księgach swoich o Mieście Bożem, że obcowanie ze sobą dwóch ludzi, nie znających zobopólnie swego języka, jest gorsze niż obcowanie psa z człowiekiem. — Sufficit — to wystarcza.

3) Najprzewielebniejszy książę Biskup w pierwszym wczoraj przez nas przytoczonym okólniku przynajmniej najmożliwiej, że przeważna część ludności katolickiej na Górnym Śląsku jest narodowości polskiej — i że dla tego, ponieważ katechizm ma być używany nie tylko w szkole dla poznania, ale i w rodzinie dla utwierdzenia zasad religii św. — wydał katechizm dyecezyalny obok niemieckiego także w polskim języku, aby rodzice polscy samych siebie i dziatki swoje utwierdzali w świętych prawdach drogiej naszej wiary katolickiej. Nie mogliby tego czynić, nie mając katechizmu polskiego, ponieważ katechizm niemieckiego nie rozumieją — i dla tego troskliwy o wiarę swych dyecezyan Biskup w myśl wyroków i orzeczeń świętego Soboru Trydenckiego, który przepisuje, aby katechizm rzymskiego Kościoła rozszerzany był pomiędzy ludem w jego ojczystym języku — stara się o to, aby temu ludowi dostarczać zdrowej stawy, pożytecznego i przystępnego pokarmu, i wiedzie owce swoje na pastwiska dobre, et super aquam refectiois collocat eum, umieszcza je nad zdrojem żywej wody, która była dla owieczek jego napojem ożywczym.

Iście Biskupi czyn — godny troskliwego i dobrego Pasterza. Jeśli

protestancy pastorzy i predykanci na Dolnym i Środkowym Śląsku dostarczają ludowi polskich katechizmów, polskich pastyl i polskiego przekładu biblii św. — ponieważ ten lud innej księgi krom polskiej nie przeczyta i nie zrozumie — przeto prosta rzecz, że i do katolików polskich nie trałsz inaczej, jak przez polskie kazania, polskie książki budujące, polskie księgi do nabożeństwa i t. d. Per se patet, to się samo przez się rozumie.

3) Kto chce polską księgę czytać — ten się musi nauczyć kunsztu czytania — a jeśli tego nie uczy go od lat wielu ten instytut, który z istoty swojej do tego jest przeznaczony, toć nie pozostaje nic innego, jak tylko to, aby tę szkołę zastąpił dom rodzinny, ojciec, matka, brat, siostra i t. d., — o ile zaś i Kościół święty ma w tem swój interes religijny, aby wierni z ksiąg religijnych i budujących korzystać mogli — o tyle też i Kościół św. wprost i pośrednio starać się winien o to, aby ci wierni umieli czytać i z ksiąg tych rzeczywiście korzystać.

Tymczasem prosimy przeczytać, co mówi Najprzew. ks. Biskup Kopp na początku swego I okólnika. Tam czytamy:

Wrocław, 6 sierpnia 1890.

„Jak wiadomo, spowodowane zostało przezemnie polskie tłumaczenie katechizmu dyecezyalnego w dodatku do końcowego zdania mojego okólnika z dnia 20 grudnia 1888 r., wedle którego powinien być katechizm używany nie tylko do wyczenia prawd wiary w szkole, ale także do ich utwierdzenia w rodzinach; w tychże bowiem jest język polski, o ile to dotyczy katolików na Górnym Śląsku, no większej części panujący. Obecnie wszelako żałuję, że w niektórych miejscach posługują się polskiem katechizmem matki a także i duchowni do uczenia polskiego czytania. Chwilowo nie posiadam donosu o jakichś poszczególnych wypadkach, przeto nie mogę o nich przedsięwziąć śledztwa, tem bardziej, iż jestem przeświadczony o tem, że kler górnośląski dzieli ze mną to zapatrywanie, iż popieranie językowych interesów do zadań Kościoła, a więc też i do zadań sług Kościoła nie należy. Nie mogę jednakże nie zwrócić uwagi na to, że podobny sposób używania nauki religii do uczenia czytania zdołen jest podać w podejrzenie zamiary zwierzchników kościelnych i cele nauczania religii zaciemniać, z powodu czego nie mógłbym tego uważać za dozwolone, ani ze strony Przew. Duchowieństwa, ani ze strony niższych sług Kościoła.“

„Germanizacja wschodnich dzielnic“.

„Schl. Schul Ztg.“, która niedawno słała jako niezawodne środki germanizacyjne: zupełne wyparcie polskiego języka ojczystego ze szkoły i ustanowienie czysto niemieckich nauczycieli w szkołach utrakwistycznych, zamieściła w ostatnim numerze artykuł, w którym te środki piętnuje jako niewłaściwe, niesprawiedliwe i wprost zgubne.

Jak wiadomo uczyć się polskie dzieci w szkole podług t. zw. amerykańskiej albo realnej metody, wedle której polskie dziecko ma się nauczyć obcego (niemieckiego) języka nie przy pomocy języka ojczystego, lecz przez bezpośrednie użycie niemieckiej nazwy rzeczy i zjawisk. Rezultaty, jakie wykazuje ten sposób „bon i nianek“ nakłoniły niektórych zbyt gorliwych germanizatorów do żądania: „Przez z wszelkim nie niemieckim wyrazem z szkoły utrakwistycznej! przez z nauczycielami także, którzy rozumieją język dzieci! i t. d. Oto w artykule p. t. „O pierwszej nauce języka w szkołach utrakwistycznych“ występuje „Schl. Schul Ztg.“ przeciwko tym żądaniom i pisze między innymi:

Język jest duchową odrębnością, która dzieli narody i żywi w ludach uczucie wspólności narodowej najsilniej, dla tego nie można potępiać, jeżeli rząd państwa dąży do tego, aby wszyscy jego poddani posiadali język krajowy. Mowy atoli zmieniać nie można jak ubrania, gdyż myśl i uczucie ludu tak zrosło

Uczmy dzieci czytać po polsku!

się bardzo z oczyszczaniem jego języka, ykiem, iż na-
leży uważać za napad na duchow e życie ludu
to, jeżeli mu się narzuca obca i nowa za po-
mocą środków gwałtownych. Należy uwzględ-
nić, że tak wiele przyciżany w arsz poety:
„Mowo ojezysta, dźwięki ojezysty“ itd., ma
dla Niemców, Polaków, Duńczyków, Fran-
cuzów lub do jakiegokolwiek narodu wości kto
należy, jedno i to samo zna czenie i dla tego
należałoby przy uwadnianiu zasady narodo-
wej zachowywać zawsze jak naj większą wzglę-
dność w obec zdobytych części k raju. Wraz
ze zmianą języka muszą koniecznie i a ale ge-
neracye do pewnego stopnia popad e w du-
chowe niedołęztwo i dla tego należy ludzi te
chwilowo uważać jako rekonwales. ciat.
Wprawdzie kto pożąda celu, musi się zga dzić i
na środki, lecz nie należy przy zastosowyw-
aniu być nad miarę surowym. Przez na-
cie drakońskich środków można właśnie za-
szkodzić prawdziwej germanizacji, można tam,
gdzie się zamyśla obudzić poczucie narodowe,
wywołać właśnie niewykorzenną nienawiść
przeciwko wszystkiemu, co niemieckie. Na
drodze gwałtu i na drodze łagodności można
nieraz osiągnąć jedne i te same rezultaty,
wartości ich atoli jest w obydwóch przypad-
kach całkiem odmienna.

Stosownie do powyższych uwag, musimy
uważać jako surowość posuwającą się zbyt
daleko to, że obecnie dąży się w utrakwisty-
cznych szkołach do wykluczenia zupełnego oj-
czystego języka dzieci i zaznaczamy to jako
pomyłkę, jeżeli się myśli, iż tym dzieciom
należy się dać nauczycieli, którzy nie rozumi-
ją języka wcale języka swych uczniów. Zadanie
przecież szkoły utrakwistycznej nie polega je-
dynie na tém, aby dzieciom przyswoić język
niemiecki, lecz ma ona te same cele, co ka-
żda szkoła ludowa. Jasném jest, że zadanie
szkoły utrakwistycznej, która musi uczyć
obcego języka, jest znacznie większe, aniżeli
reszty szkół ludowych i nie ulega żadnej
wątpliwości, że wielce ważną część spraw
nauki i wychowania, t. j. kształcenie umysłu
i serca, zaniedbuje się w skutek przyswajania
języka, zwłaszcza, jeżeli nauczyciel nie roz-
umie ani trochę mowy swoich uczniów.

Czy można sobie wystawić smutniejszy
obraz nad to, gdy się uprzytomni sobie, jak
przybyło co dopiero z nadreńskich prowincyj
lub Westfalii nauczyciel stawa przed niem-
mieckimi dziećmi, aby je uczył niemieckiego
języka, i wszelkich przedmiotów nauczania szkoły
ludowej? Tam ma się wychowywać i uczyć,
a tu tymczasem nauczyciel i uczeń nie rozumie
się nawzajem wcale! Dziecko siedzi z swemi ty-
siącami życzeniami, nie umiejąc ich wyrazić
swemu nauczycielowi, nauczyciel zaś chciałby
znizżyć się do poziomu tych maluchów, przemó-
wić do nich serdecznie, a tu stoi bezradny
w obec całej klasy! Mowy, gesta i znaki de-
monstracyjne stanowią najprzód jedyny śro-
dek porozumiewawczy między nauczycielem a
uczniem i tygodnie i miesiące mijają, zanim
może być mowa o jakimkolwiek nauczaniu
podług planu. A potem co to za nauka peł-
na utrapień! Mówi się tam i znowu powta-
rza się w najprostszych formach rzeczy,
które dziecko od dawna są znane i po części
obojętne, a ponieważ odkłada się na później
czytanie i pisanie na korzyść żywego słowa,
a języka nie nauczone się jeszcze tyle, aby
śpiewać pieśni i dzieciom opowiadać powiastki
z starego testamentu i inne, przeto nauka pod
względem monotoności nie pozostawia nic
do życzenia i nie trzeba się dziwić, że
dzieci niechętnie tylko chodzą na naukę i że
rodzice z niezadowolaniem wyrażają się o czyn-
nościach szkoły.

Nauczyciel w utrakwistycznej szkole może
wprawdzie naśladować system „bon i nianiek“
lecz nie osiągnie nigdy tych samych rezulta-
tów, gdyż znajduje się w wiele niekorzy-
stniejszych warunkach, aniżeli owe wycho-
wawczyńie. Gdy one zajmują się dwoma lub
trzema dobrze wychowanymi i duchowo rozbu-
dzonymi dziećmi, które znajdują się w wieku
odpowiednim dla nauki języka jakiegos, to przy-
prowadzają nauczycielowi często sto lub więcej
dzieci z najniższych warstw ludu, które nie
rzadko w większym lub mniejszym stopniu są
duchowo i fizycznie zaniedbane i które prze-
kroczyły już najpomysłniejszy okres życia dla
przyswojenia sobie obcego języka. Dodac je-
szcze należy ważniejsze momenta. Owa fran-
cuzka bona zajmują się od rana do wieczora
swemi pupilami a i rodzice także z swemi
dziećmi nieraz mówią w obcym języku, tym-
czasem nauka języka w szkołach utrakwisty-
cznych ogranicza się na kilka godzinach a to,
co się w nich zdobydzie, ginie znowu w domu,
ponieważ dzieci słyszą tam prawie tylko oj-
czysty język i mówią nim. Także osobisty
stosunek domowy wychowawczy do dzieci
różni się od stosunku nauczyciela do uczniów
w szkole. Bonę uważa się za członka domu
i przebywa ona z dziećmi w pokoju i domu,
w ogrodzie, na łące, w lesie i na polu, na-
uczyciel zaś jest dla dzieci surowym władcą
szkólnym i wobec 100 lub 120 uczniów ogra-
niczać musi swą całą działalność na izbie
szkólnej.

„Schles. Volks Ztg“ dodaje do powyż-
szych wywodów nauczycielskiego organu
śląskiego, następujące uwagi: „Przedmio-
towe te trafne wywody można tylko po-
chwalić. Są one tém mniej podejrzané,
że znajdują się w piśmie bynajmniej nie
przychylném dla katolików i Polaków.
Napiętnowana „nowa metoda“ wyrządziła
już w utrakwistycznych szkołach niepo-
wetowane szkody. Byłby wielki czas,
aby w interesie kształcenia umysłu, serca
i charakteru, zaprowadzono zmianę. Po-
chwalamy uczenie niemieckiego języka
w tak zwanych szkołach utrakwistycznych,
ale niechęć go nie uważają jako swę głów-
ne zadanie; środki zaś, używane do-
tychczas do osiągnięcia tego głównego
celu, uważać należy jako całkiem nie od-

powieć nie i ubolewać trzeba, że ich się
używa. System Falkowsko-Gosslerowski
musi ustąpić!“

Ośmnaste Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych za rok 1889

zawiera w pierwszej części „Sprawozda-
nie z trzech sejmików obwodowych w Po-
znaniu, w Gnieźnie i w Toruniu, odby-
tych w roku zeszłym, w celu zorganizowa-
nia trzech Związków rewizyjnych, a
połączonych pod jednym Patronatem.“
Te sprawozdania sejmikowe są poprze-
dzone przedstwem, które brzmi jak na-
stępuję:

Ponieważ związek spółkowe z dnia
4 lipca 1868 roku, okazało się niedosta-
tecznym w bardzo wielu punktach i wy-
wagało znacznej reformy, zostało zastą-
pione nowem prawem, uchwalonem 1 maja
1889 roku, które z dniem 1 października
1889 r. zaczęło obowiązywać wszystkie
Spółki na wzajemności oparte.

Nowe to prawo zaprowadziło nietylko
wiele obustronnych, nie przestrzegających
i Rad Naukowy nowego prawa, ale unosi-
ło także pod względem odpowie-
dzialności członków, trzy kategorie Spółek.
Podzieliło je w ten sposób:

- 1) na Spółki z nieograniczoną odpo-
wiedzialnością
- 2) na Spółki z ograniczoną odpo-
wiedzialnością
- 3) na Spółki z ograniczoną odpo-
wiedzialnością

Nie mniejszego znaczenia, jak podział
Spółek pod względem odpowiedzialności
na powyższe przytoczone trzy kategorie,
jest obowiązkowe zaprowadzenie rewizo-
rów fachowych, wybieranych z grona
członków Spółki.

Patron i Komitet, znając dobrze z nie-
domagania naszych Spółek, zapro wadzili
instytucyj rewizorów już w roku 1883,
a Sejmik Związku Spółek Zarobkow ych,
który się odbył 4 i 5 grudnia 1883 r.
w Trzemesznie, potwierdził nową tę i-
nstytucyj i polecił przeprowadzenie tako-
wój Patronowi i Komitetowi. Mimo tru-
dności, jakie się okazały przy zaprowa-
dzeniu tych rewizyj nadzwyczajnych, dla
zbyt wielkiej odległości Poznania, siedzi-
by Komitetu, od krańcowych Spółek
Księstwa i Prus Zachodnich, i mimo, że
napotkaliśmy nadto na opór niektórych
Spółek, które nie zważając na nawoły-
wania Patrona, upórcozywie wzbraniały
się przystąpić do Związku i poddać się
rewizyj, instytucja rewizorów z roku na
rok postępowala i coraz szersze koła
Spółek obejmowała. Prawo z 1 maja
1889 roku, zaprowadzając obowiązkowych
rewizorów, ułatwiło nadzwyczajnie Patro-
nowi i Komitetowi przeprowadzenie po-
mysłu nadzwyczajnych rewizyj, praktyku-
jącego się u nas już od 6 lat, lecz z dru-
giej strony, czyniąc potwierdzenie rewi-
zora przez Związek wybranego zależnym
od zezwolenia ministra, sprawę tę niejako
utrudniło.

W celu poinformowania naszych Spółek
o zmianach zaszyłych w ustroju Spółek
przez zaprowadzenie nowego prawa,
a szczególniej w celu zorganizowania
Związków rewizyjnych, którymby przy-
sługiwało prawo wyboru rewizorów, po-
stał Patron i Komitet Związku Spółek
Zarobkowych polskich sprawy te na po-
rządku obrad na sejmiku Związku Spółek
Zarobkowych, który się odbył w Toru-
niu dnia 20 i 21 sierpnia 1889 roku,
i na trzech sejmikach obwodowych, które
się kolejno odbyły w Poznaniu, Gnieźnie
i Toruniu.

Sprawozdanie z pierwszego z tych ze-
brań, t. j. z Sejmiku Związku Spółek
zarobkowych, który się odbył w Toruniu,
wypracowali sekretarze Sejmiku pp.: Win-
centy Bryhński, Telesfor Otmianowski i
Michał Więckowski, a Związek Spółek
zarobkowych ogłosił je drukiem w oso-
bnej broszurze, którą Spółkom rozestano.
Podajemy niniejszém krótkie streszczenie
tego sprawozdania.

Obradom Sejmiku przewodniczył mar-
szałek p. F. Rakowski, dyrektor Banku
Przemysłowców miasta Poznania, a na
wicemarszałka powołał p. dr. Bojanowski,
dyrektora Towarzystwa pożyczkowo-
zarobkowego dla powiatu kościańskiego.
Społeczeństwo nasze, a mianowicie
prasa nasza, uznając ważność Spółek
zarobkowych dla handlu i przemysłu na-
szego, gorliwie zajmowała się nowem
prawem spółkowym, zabierając głos ku
nauce i informacji interesujących się
kwestyj Spółek. Na tę okoliczność, po-
chlebnie świadcząca o ożywionym intere-
siesie społeczeństwa naszego dla Spółek
zarobkowych, zwrócił też Komitet uwagę
delegatów na Sejmiku w Toruniu, zazna-
czając zarazem nader liczny udział dele-
gatów w Sejmiku, dowodzący, że Spółki
poznały doniosłość i ważność nowego
prawa, którego rozbiór i wyjaśnienie sta-
nowiły jeden z najgłówniejszych punktów
porządku obrad.

Po załatwieniu prac przedwstępnych
w dniu pierwszym obrad, a mianowicie,
po ukonstytuowaniu się biura, po przed-
łożeniu i przyjęciu porządku obrad, po
wyznaczeniu czterech komisyj, po prze-
czytaniu rezolucyj poprzedniego sejmiku,
po złożeniu sprawozdania Patronatu z do-
konanych rewizyj, zabrały się poszcze-
gólne komisje do przyjęcia na siebie pra-

cy, którą niektóre z nich dopiero późno
po północy załatwiły.

Nazajutrz, 21 sierpnia, po wysłucha-
niu mszy św., odprawionej przez księdza
Patrona na intencyj sejmiku, przystąpili
delegaci do dalszych obrad; 82 delega-
tów, reprezentujących 56 Spółek, zasiadło
na sali Muzeum. Przystąpiono z kolei
do 9 punktu porządku obrad: „Podział
Spółek na trzy Związki rewizyjne, a mianowicie na: 1) poznański z siedzibą
w Poznaniu; 2) bydgoski z siedzibą
w Gnieźnie i 3) pruski z siedzibą w To-
runiu.“

Komisja, nie godząc się na ten wnio-
sek Komitetu, staławił przez swego refe-
renta, wicepatrona ks. Wawrzyniaka ze
Sremu, następującą rezolucyj:

Sejmik uchwala:
„Dotychczasowy Związek Spółek
Zarobkowych zamienia się na Zwią-
zek rewizyjny dla Spółek używają-
cych języka polskiego w obrębie
W. Księstwa Poznańskiego i Prus,
w myśl prawa z dnia 1 maja 1889
roku.“

Dotychczasowy komitet Związków
ułoży odpowiednio dla Związku rewi-
zyjnego statuta, które poprzednio
przedyskutowane po Spółkach, na
osobnym zebraniu, zwołanem na ten
cel, przez delegatów umocowanych
do przystąpienia do Związku, przy-
jęte być mają.“

Nad referatem i wnioskiem księdza
wicepatrona w imieniu komisji stawio-
nych, wywiązała się bardzo ożywiona dy-
skusja, po której przyjął sejmik wniosek
komitetu, dzieląc Spółki na trzy powyższe
obwody.

Następnie przyjęto z małemi zmiana-
mi ustawy Związku rewizyjnego (numer
10 porządku obrad), a projekt do ustaw
Patronatu przyjęto w zasadzie, pozostaw-
iając ostateczne załatwienie i poprawie-
nie tych ustaw najbliższemu sejmikowi
(nr. 11 porz. obrad). Niemniej przychylił
się Sejmik do oświadczenia ks. Patrona,
aby tak komitet jako też Patron speł-
niali dotychczasowe swe obowiązki, do-
póki nowa organizacja dokonana nie zo-
stanie (nr. 12 porz. obrad). Rezolucyj
w tym względzie przez sejmik przyjęta,
tak brzmi:

„Sejmik uchwala, ażeby Patron i
dotychczasowy komitet funkcyjono-
wali aż do zawiązania się nowych
Związków i wyboru nowego Patro-
natu.“

Przy następującym, 13 punkcie po-
rządku obrad, rozdzielił między delega-
tów p. dyrektor Rakowski bardzo sta-
ranie i wyważająco przez siebie opar-
cowaną Instrukcyj, pouczającą Spółki,
jak sobie postąpić powinny w obec no-
wego prawa, poczem przy 14 punkcie od-
czytał ks. Patron projekt do Ustaw wzo-
rowych, wnosząc o odroczenie tej sprawy
do najbliższego Sejmiku, aby tymczasem
Spółki mogły się w tym projekcie roz-
patrzyć. Sejmik przychylił się do tego
wniosku.

Odroczono także nr. 15 porządku
obrad, dotyczący rozdzielenia formularzy
do księżeczek depozytowych, poczem przy
ostatnim, 16 punkcie porządku obrad
uchwalono:

„aby Patronat i Komitet zwołał
walne zebrania Spółek w Poznaniu,
w Gnieźnie i w Toruniu, celem za-
wiązania się trzech związków rewi-
zyjnych, oraz celem ostatecznego
przyjęcia tak Ustaw dla poszczególnych
Związków jak i dla Patronatu,
obejmującego w wszystkie trzy Związki.“

Patron i Komitet, wywiązując się z
zowiązszego na nich przez Sejmik nałożo-
nego obowiązku, zwołali te trzy walne
zebrania, których obrady i uchwały po-
daje ośmnaste Sprawozdanie Związku
Spółek zarobkowych na r. 1889.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiec socjalistów w Hali.

Opozycja na wiecu w Hali znalazła
doskonałego obrońcę w jednym z człon-
ków frakcyj, przez co od razu zyskała na
znaczeniu. Obroną tym jest poseł Voll-
mar, szlachcic z urodzenia, były oficer i
urzędnik pocztowy, oraz poseł długoletni,
odznaczający się wykształceniem i wymo-
wą. Vollmar reprezentuje na wiecu w
Hali socjalistów bawarskich, i dokazał
już tego, że większość zniewolona była
poczynić kilka ustępstw w myśl opozycji.
Ustanowienie komisji, która ma zbadać
i rozsądzić osobiste zatargi i niesnaski
pomiędzy frakcją a delegatami berlińskimi,
nastąpiło wyłącznie na życzenie Voll-
mara. — Vollmar jest też głównym prze-
ciwnikiem nowego zaproponowanego przez
większość frakcyj statutu organizacyjnego,
i grozi nawet odstąpieniem wszystkich
socjalistów bawarskich na wypadek, je-
żeli statut ten rzeczywiście uchwalonym
zostanie. Opór swój motywuje Vollmar
tém, że statut ten sprzeciwia się wręcz
obowiązującym w Bawaryi prawom.

Ale i inne paragrafy statutu organi-
zacyjnego wcale się Vollmarowi nie podobają,
a mianowicie paragraf przyznający frak-
cji kontrolę nad zarządem. Wpływ,
jaki Vollmar wywiera na zebranych dele-
gatów, musi być rzeczywiście bardzo
wielkim, gdyż żądanie jego, aby pa-
ra graf odnosny z statutu skreślono, spełnio-
no natychmiast, i to bez energiczniejszego
oporu ze strony zarządu stronnictwa,

który przecież dawniej bronił paragrafu
tego z wielką stanowczością na wielu
zebraniach socjalistycznych. Uzyskawszy
ustępstwo to, skarcił Vollmar ostro po-
stępowanie przywódców frakcyj wzglę-
dem opozycji. „Jeżeli gdzie, to właśnie
na zebraniach socjalistycznych — mówił
Vollmar — powinno przysługiwać wszyst-
kim prawo krytykowania działalności
kierownictwa. Ciekawa rzecz, co by so-
cjalistyczna mniejszość w parlamencie
powiedziała, gdyby tam większość w po-
dobny traktowała ją sposób, jak tu
wieceu traktuje większość socjalistyczna
własną swą mniejszość. Ublizające
mniejszości uwagi uchodzą wręcz bezkar-
nie, bo pan przewodniczący nie raczy
skarcić ich ani słówkiem. Podobnie za-
chowywać się względem opozycji „Berl.
Volksblatt“, który uważanym bywa za
organ zarządu stronnictwa. Tymczasem za-
miast być bezstronnym, napada organ ten
na członków opozycji z niesłychaną
gwałtownością i nienawiścią. Świat spo-
dziewał się, że na kongresie poruszone
zostaną ważne sprawy, zewsząd też zje-
chało się mnóstwo korespondentów, a tu
tymczasem zamiast treściwych i objektyw-
nych rozpraw, toczą się przy każdej
sposobności kłótnie osobiste, opierające
się na tyle razy już powtarzanych za-
rzutach.“

To energiczne wystąpienie dep. Voll-
mara w obronie opozycji doda jej nowęj
otuchy a przedewszystkiem znaczenia, na
jakim zbywało jej zupełnie, wskutek
czego zapewne wzrosnie i liczebnie i sta-
nie się dla frakcyj groźniejszą. Frakcja
opiera się wprawdzie zawsze jeszcze na
bardzo znacznej większości, ale pytanie,
czy większość ta dopisze co do wszyst-
kich kwestyj, jakie przyjdą jeszcze pod
obradę kongresu.

Na wczorajszym ranném posiedzeniu
obradowano w dalszym ciągu nad pro-
gramem stronnictwa, przyczem delegaci
5-tego berlińskiego okręgu wyborczego
stawili wniosek, żądający natychmiasto-
wej rewizyj programu, a mianowicie zre-
formowania 7 głównych jego punktów.
Po bardzo ożywionej dyskusji przyjął
jednakże kongres stawną przez Liebk-
nechta rezolucyj, wyrażającą, aby zar-
ząd przyszłemu wiecowi przedłożył nowy
program przejrzany i poprawiony. Pier-
wszy wniosek upadł a inne, stawione
w tej sprawie, przekazano zarządowi
stronnictwa do ewentualnego uwzględ-
nienia.

Podczas dalszych obrad stał del.
Kloss ze Stuttgartu rezolucyj, potępia-
jącą bojkotowanie w warunkach nieko-
rzystnych jako środek więcej szkodliwy
niż pożyteczny, i zalecającą zcentralizowa-
nie ruchu robotniczego za pomocą
związków cechowych. Rezolucyj tę przy-
jęto, a równocześnie polecono popierać
wszelkimi siłami już istniejące związki
i zakładać nowe tam, gdzie dotąd nie
istnieją.

Co do mowy deputowanego Liebk-
nechta, wygłoszonej w sprawie programu
na środowém posiedzeniu, o której refe-
rowaliśmy wczoraj na podstawie telegramów
biura Wolffa, to przedewszystkiem dodać
musimy, że deputowany Liebknecht —
jak twierdzi korespondent „Freis. Ztg.“
nie tylko nie wyzwał do walki przeciwko
religii i Kościołowi, lecz przeciwnie
ostrzegał, żeby się zanadto do spraw re-
ligijnych członków nie mieszano i nie
gwałcono ich zapatrywać, gdyż przez to
zraniliby sobie wielu i rozdrobniliby
siły, które koniecznie skupiać należy.
Mowa Liebknechta odznaczała się w ogóle
wielkim umiarkowaniem. Liebknecht sta-
wił wprawdzie wniosek, aby dzień 1 maja
uznano za doroczne święto socjalistyczne,
ale dodał zarazem, że tam, gdzie prze-
prowadzenie święta takiego nie obyło
się bez zatargu z pracodawcami, należy
je odłożyć na pierwszą niedzielę majową.

Sejm galicyjski.

Przemówienie namiestnika hr. Bada-
niego przy otwarciu sejmiku w dniu 14 b. m.
brzmi jak następuję:

Wysoka Izbo! Pomimo zmiany
w osobie Marszałka krajowego, co niezawo-
dnie na pracę Wydziału krajowego
tamującego oddziaływała, przedłożył Wydział
krajowy cały szereg sprawozdań i wnio-
sków, którym wysoka Izba z pewnością
swej uwagi i pracy nie odmówi. Z méj
strony nie żąrozy przesłoroczném nie-
powodzeniem, lecz przeciwnie głęboko
przekonany o nieodzownej i pilnej po-
trzebie tego stosunkowo skromnego i na
szereg lat całych rozłożyć się dającego
nakładu, niemniej też sumiennie prze-
konany o zupełnej słuszności i legalności
stanowiska, które rząd w tej sprawie
zajął, mam zaszczyt przedłożyć ponownie
wysokiej Izbie projekt do ustawy, doty-
czącej organizacji służby zdrowia w gmi-
nach i obszarach dworskich.

Projekt ten ulęgił znacznej zmianie
w kierunku głosów, które odzywały się
w tej sprawie w komisji i w Izbie. Mam
nadzieję, że wysoka Izba w swęj pieczo-
łowitości o dobro tego kraju raczy nie
tylko wziąć te kwestyj piekącą pod swą
rozważę, ale zarazem załatwić ją tak,
aby można nareszcie przystąpić do wy-
konania tych niezbędnych zarządzeń, które
niewątpliwie w krótkim czasie sowiecie
się wyplacą, i nie mówiąc już o wszel-
kich względach humanitarnych, uratują

niezawodnie znaczny procent marniejącego
dziś zdrowia ludzkiego. Polecam jak naj-
goręcej sprawę tę wysokiej Izbie i upra-
szam usilnie o uwzględnienie tej nieo-
dzownej potrzeby.

Przedkładam dalej sprawozdania dwa
Rady szkolnej krajowej, a mianowicie
sprawozdanie o stanie szkół średnich w
ubiegłych latach szkolnych i o stanie
szkół ludowych w ubiegłym roku szkolnym.
Pragnąłbym bardzo, aby Wysoka Izba
znalazła dość czasu, by wzięwszy z wła-
snej inicjatywy sprawozdania te na swój
porządek dzienny, mogła swemi uwagami,
niemniej przeprowadzoną dyskusyj dopo-
magając Radzie szkolnej krajowej w speł-
nianiu jej trudnego zadania.

Świeżo mianowany wiceprezydent Ra-
dy szkolnej krajowej, którego światły
głos w sprawach wychowania publicznego
w tej Wysokiej Izbie tylokrotnie słysze-
liśmy, a którego i nadal jako posła w
waszem gronie macie, szanowni panowie,
będzie wraz ze mną za te dyskusje i
każdy obiektywny sąd wdzięczny, a za-
razem z biegiem czasu będzie w możno-
ści dostarczania wszelkich dokładnych i
sumiennych wyjaśnień. Rząd powołując
profesora Bobrzyńskiego na posadę wice-
prezydenta Rady szkolnej krajowej, sta-
rał się odpowiedzieć zapatrywaniem wy-
sokiej Izby wypowiedziaaym w chwili,
kiedy myśl stworzenia tej posady w tych
tu murach powstała. Pożyczył się z wy-
bitnymi zdolnościami, z zamiłowaniem do
pracy zawodowej, z poważnym stanowi-
skiem naukowym i o ile się da, z prze-
słusnością parlamentarną, uważał rząd za
swój obowiązek, a ja z méj strony upa-
trując w tem rozumne i uzasadnione ży-
czenie, aby sprawy wszelkie wychowania
publicznego spoczyły w rękach jednych,
dorucić im do zakresu czynności pana
Wiceprezydenta ustawą zakreślonego, za
jego porozumieniem i sprawy szkół prze-
mysłowych i uniwersytetów, o ile tylko
o mnie się opierają.

Znaczne stósunkowo podwyższenie
budżetu szkolnego miałem zaszczyt już
w roku zeszłym zapowiedzieć i uzasadnić.
Przybył jeszcze do tego niedobór funduszu
emerytalnego, a wydatków, pojawiający
się po raz pierwszy w budżecie krajowym,
pozaistnie otąd stałą pozycyj wydatków
i chociaż może nieznacznie, ale wraść
jeszcze będzie.

Sprawa lepszego pomieszczenia na-
szych szkół średnich postępuje zwolna
naprzód. Niezawodnie wysoka Izba pra-
gnęłaby, aby ważna ta sprawa nieco ra-
żniej postępowala. Raccie mi szanowni
panowie wierzyć, że i ja to życzenie
wraz z wami najzupełniej podzielim i
niech to będzie rekojmij, że sprawy tej
na chwilę z oka nie spuszcze.

Obecnie rozpoczynają dwie gminy, a
mianowicie Sambor i Jasio, budowę no-
wych gmachów gimnazjalnych. Sprawy
gmachów gimnazjalnych w Krakowie i
Przemyslu nie wyszły niestety z fazy
prac przygotowawczych; jest jednak je-
szcze między temi ostatnimi sprawami
różnica, bo podczas gdy budowa w Prze-
myslu jest już zabezpieczona, nie mogą
tego samego w tej chwili o projekto-
wanych dwóch gmachach w Krakowie
powiedzieć.

Usiłowania w kierunku rozwoju szkół
przemysłowych nie pozostały bez skutku.
Dzięki uwzględnieniu życzeń kraju przez
rząd, a szczególności dzięki życzliwej
pieczołowitości dla tych spraw pana mi-
stra oświaty, mogą już dziś powiedzieć,
że przyszły budżet państwowy wykaże
pod tym względem znaczny postęp.

Przedkładam dalej budżety funduszu
propinacyjnego na rok 1890 i 1891. Nie
moją rzeczą sądzić przebiegu i rozwikła-
nia tej sprawy w ogólnych zarysach.
Mam jednak nadzieję, że dyrekcyj propi-
nacyjna pozostała wierna intencyom wy-
sokiej Izby i złożyła dowody żywotności,
bezstronności i sumiennęj pracy. Już
budżety te przedstawia szanownym panom
dokładny obraz stanu tej sprawy i wy-
każa, że rzecz rozwija się normalnie.
Zamknięcie rachunkowe, które może być
przedłożone dopiero w roku przyszłym,
wykaże niewątpliwie znaczną nadwyżkę.
Na ogólną sumę przyznanego wynagro-
dzenia wypłacił dotąd uprawnionym
około 51 milionów, pozostaje nam zatem
jeszcze do wypłaty 11 milionów, a mianowicie
około 4 milionów w gotówce a 7
milionów w obligacjach winkulowanych.
Czynsze dzierżawne wpływają normalnie,
a zaległość za pierwsze trzy kwartały
wyniosła z dniem 1 b. m. zaledwie kwotę
22,000 złr., co wobec przypadającej na
rok 1890 sumy 3,420,000 złr. jest cyfrą
bardzo niezłą, szczególnie, jeżeli się
zważy notoryczną klęskę nieurodzaju ze-
słoroczną.

Przechodząc do zesłorocznęj klęski
nieurodzaju, wiadomo wysokiej Izbie, że
rząd w ciągu ubiegłej zimy udzielił jesz-
cze z funduszu państwowych znacznej,
bo 700,000 złr. wynoszącej zapomogi.
Kwotę tę całą rozdzieliłem między po-
trzebujące pomocy powiaty. Jeżeli wspo-
mnienie tych ciężkich, zbyt często się po-
wtarzających lat nieurodzaju jest nader
bolesne, pozostaje z przeszlorocznęj klęski
przynajmniej ta jedna chociaż skromna
pociecha, że powiaty polepszyły w nie-
jednym wypadku za pomocą zapomog-
owych pieniędzy swe komunikacye.

Sprawa oddania funduszu indemniza-
cyjnych w zarząd kraju czeka tylko za-
twierdzenia umowy między rządem a Wy-
działem krajowym dodatkowo przygoto-

wanę. Ponieważ jest wielce pożądanym, by Wydział krajowy mógł się ułatwić w wszelkich formalnościach w sprawie objęcia tych funduszy jak najrychlej i by mógł przedłożyć wysokiemu Izbie przygotowany na rok 1891 budżet indemnizacyjny, upraszam wysoką Izbę, aby raczyła wzmiankowaną umowę osobnym sprawozdaniem Wydziału krajowego szanownym panom przedłożyć, w najbliższych dniach łaskawie zatwierdzić. Zamknięcie rachunkowe funduszy indemnizacyjnych za rok 1889 miałem zaszczyt już złożyć do łaski marszałkowskiej, jako przedłożenie rządowe.

W końcu pozwałam sobie dotknąć jeszcze zmiany, która zaszła na krześle marszałkowskim. Czynię to najpierw dla tego, aby pożegnać z tego miejsca J. E. hr. Tarnowskiego i podziękować mu za doznawaną zawsze i w każdej dobie gotową pomoc, uprzejmość i serdeczne stosunki. Winien jestem zarazem zaznaczyć dla zdrowia przyszłości wobec uprzejmie i przez dłuższy czas obiegających pogłoski, kombinacji, a nawet twierdzeń o jakichś rzekomych niezadowoleniach, które miały trafić Marszałka i które w końcu doprowadziły do prośby jego o zwolnienie go od obowiązków, że wszystkie te pogłoski są z gruntu mylne, fałszywe, zmyślone i odpięram je jako takie w imieniu rządu stanowczo.

Księża Marszałka witam z tego miejsca z temi samymi uczuciami, z jakimi go witałem przed tygodniem w Wydziale krajowym. Mniemam, że ogólny głos, który się odezwał na wiadomość o mianowaniu księcia, pochlebniejszym i wymowniejszym był od wszystkiego, co bym tu wypowiedzieć potrafił i powtarzam tylko wobec wysokiej Izby moją prośbę, by książę Marszałek raczył z zupełnym zaangażowaniem i z całą uwagą i z pełnym zaangażowaniem liczyć zawsze na mnie.

Pozwałam sobie nareszcie przedstawić i polecić łaskawym względem wysokiej Izby radcę dworu hr. Losia, jako komisarza rządowego.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 15 października.

(Protest Stolicy Apostolskiej. — Z sejmu wiedeńskiego. — Sprawy czeskie. — Z Dalmacji. — Kronika.)

Podobno nuncjusz Galimberti w obec hr. Kalnokiego zaprotestował przeciwko twierdzeniom p. Crispiego, wygłoszonym w ostatniej mowie florenckiej, jakoby Stolica Apostolska usiłowała rozsadzić związek potrojny. Tą denuncjacją p. Crispiego popisał efekt dodatni swej mowy. Jest to nieszczęście, że maż stanu, który wytrzewiał na polu polityki międzynarodowej i już nawet otwartie uznaje, że n. p. tak zwana zasada narodowości nie może być uważana jako wyłącznie upragniona dźwignia polityki europejskiej, nie umiał dotąd pozbyc się dawnych sekiarskich niechęci przeciwko Kościołowi.

Co dotyczy otwartych wczoraj sesji sejmów krajowych, to w tutejszym rządzie wniósł znane projekta, dotyczące zwiększenia Wiednia, a namiestnik hrabia Kiemanssegg wygłosił długą mowę, w której zbijał zarzuty i prostował błędne twierdzenia opozycji względem nowego statutu miejskiego. Wczoraj na galerii wstępu dozwolono tylko szczupłej liczbie gości, a pałac sejmowy roił się od żandarmów. Zda się jednak, że sesya minie bez wszelkich skandalów.

W Pradze klub staroczeski uchwalil czekać na oświadczenie rządu co do wewnętrznej polityki służbowej, tymczasem zaś rozpoczął rozprawę nad projektem umówomym dotyczącym podziału rady agronomicznej. Porazki zatem doznał ten prąd radykalny, który Staroczesów popychał do uchwalenia, aby głosować przeciwko projektowi umówomym, czyli przejść na stronę opozycji i połączyć się z Młodoczesami. Ten prąd, w którego służbie występują niektórzy zbliżeni namiestnicą do młodych Staroczesów, wczoraj jeszcze nie osiągnął zwycięstwa. Dziś w komisji sejmowej mają się rozpocząć obrady nad drugą ustawą umową, dotyczącą podziału rady agronomicznej.

Prezes ministrów odczytał w Izbie deputowanych oświadczenie co do stanowiska, jakie nowy gabinet zamierza zająć względem portugalsko-angielskiej umowy. W oświadczeniu tym zapewnia rząd, że starać się będzie usilnie o załatwienie targu z Anglią bez narażenia godności kraju. Podobne oświadczenie odczytał prezes ministrów w Izbie parów. Stronictwa konserwatywne i postępowe przyjęły oświadczenie to zyciwnie, poczem na wspólnym posiedzeniu odczytał prezes ministrów dekret królewski, zamykający tegoroczne sesje obu Izb. Najbliższa sesya rozpocznie się dnia 2 stycznia roku przyszłego.

Schwarzenberga i ks. Windischgraetz. Usunięcie się księcia Karola Schwarzenberga ulatwiło zatem obrady w komisji. Jednakże uchwalenie przez sejm jednego statutu o radzie agronomicznej nie zabezpieczy wcale całej umowy. Owszem w nowej pauzie, która nastanie po sejmie, Młodoczesi do szczeru rozbiją stronictwo staroczeskie, które straciło wszelki zmysł do życia.

W Dalmacji, gdzie się zmieniają namiestnicy bardzo często, świeżo znowu zaszła taka zmiana. Namiestnik generał Błażekowicz zażądał i otrzymał dymisy, następcą jego mianowany generał David von Rohmfeld, zastępca komenderującego generała w Serajewie. Miejmy nadzieję, że pomimo nazwiska biblijnego generał Dawid nie jest żydem, bo na namiestników semici nie posiadają żadnych zdolności. Dowiódł tego także semicki namiestnik Krauss, za którego rządów w Czechach tak się wzmógł prąd radykalny.

Minister wspólny wojny generał Bauer pracuje obecnie nad projektami wojskowymi, które mają być przedłożone na przyszłorocznym sejmie delegacji austriacko-węgierskich. Projekta te dotyczą zwłaszcza reorganizacji artylerji i fortów. W każdym razie minister, który zabiera się do takiej pracy, musi być pewnym, że nie otrzyma lada dnia dymisy, jak to błędnie donoszą ciągle niektóre dzienniki. Były minister, wiceprezes Izby poselskiej i naczelnik lewicy baron Chlumetzky, powróciwszy z Aussee do Wiednia, był temi dniami na posłuchaniu tak u cesarza, jako też u arcyks. Karola Ludwika. Powiada w p. Chlumetzkiem powszechnie widzą następcę hr. Taafego, owe wizyty przyczyniły się do wywołania wieści o bliższym przesileniu. Tymczasem baron Chlumetzky oświadcza, że był na owych audyencyach, aby podziękować za kondolencje, jakie przed kilku dniami otrzymał od cesarza i jego brata z powodu śmierci swej córki.

Węgierski minister oświaty hr. Csaky (szwagier Taafego) wczoraj odwiedził Theresianum, gdzie go przyjmował kurator Schmerling z dyrektorami i prefektami. Madziarzy zamierzają utworzyć podobną akademię szlachecką w Budapeszcie.

Znany lekarz, prof. wszechnietyjskiej hofrat Albert wczoraj wyłożył w klinice rozpoczął polemikę przeciwko Turgeniewowi, który w ostatnim swym cynicznym utworze lekarzy rzeźwał nazwy „oszustami, zbrodniarzami, złodziejami” — co wszystko, mówią w nawiasie — przed dwoma wiekami o wiele dowcipniej twierdził Moliere, Le Sage i t. d.

MIĘCY.

Berlin, 16 października. Dziś o godzinie 11 przed południem odbyło się posiedzenie Rady koronnej, które trwało kilka godzin. Zebraniu temu przewodniczył cesarz.

Baron Schorlemer z Alstu występował w imieniu zarządu róleńskich kółek westfalskich do wszystkich ich członków pismo, w którym, ostrzegając przed socjalną demokracją, wzywa ich, jako chrześcian, jako wiernych poddanych do obrony własności, rodziny i ładu społecznego.

Wzrost wydatków na cele wojskowe w przyszłym etacie Rzeszy ma wynosić, wedle „Nation. Ztg.,” przeszło 20 milionów.

Książę rejent bawarski dał przyzwolenie na wniesienie w Radzie związkowej wniosku, aby rządy krajowe otrzymały upoważnienie do sprawowania władzy na zabiezie z Austro-Węgier do miast z większymi rzezalniami. Wniosek ten ma być postawiony w najbliższym czasie.

Dzisiaj odbyło się przeniesienie trumny z szczątkami cesarza Fryderyka, oraz książy Waldemara i Zygmunta z kaplicy grobowej kościoła poczdamskiego do nowo zbudowanego mauzoleum. Cesarzowa Fryderykowska i jej córki nie były obecne na uroczystości, której przewodniczył pastor Kritzinger.

PORTUGALIA.

Lizbona, 15 października. Prezes ministrów odczytał w Izbie deputowanych oświadczenie co do stanowiska, jakie nowy gabinet zamierza zająć względem portugalsko-angielskiej umowy. W oświadczeniu tym zapewnia rząd, że starać się będzie usilnie o załatwienie targu z Anglią bez narażenia godności kraju. Podobne oświadczenie odczytał prezes ministrów w Izbie parów. Stronictwa konserwatywne i postępowe przyjęły oświadczenie to zyciwnie, poczem na wspólnym posiedzeniu odczytał prezes ministrów dekret królewski, zamykający tegoroczne sesje obu Izb. Najbliższa sesya rozpocznie się dnia 2 stycznia roku przyszłego.

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 17 października.

Doniesienia urzędowe. Król nadał: pozasłużbowemu andytorowi koszarowemu, radcy sprawiedliwości Lankardowi w Kistrzynie, dyrektorowi gimnazjalnemu dr. Schirlitz w Szczecinku, urzędnikom kolejowym: Nitschmannowi i Königrowi w Hali nad Salą, in-

spektorowi budowniczemu Peltzowi tamże, radcy obrachunkowemu Eichmannowi w Lübben i prokuryście Görtzowi w Berlinie order czerw. orla IV klasy; radcy obrachunkowemu Maraszewskiemu w Düben w powiecie Bitterfeld król. order korony III klasy.

Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem, Panna Eleonora z Poznania 10 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę przedstawienia nie będzie.

W niedzielę po raz drugi komedia Sardou i Delandesa „Teściowa”.

W poniedziałek 20 b. m. tragedia Schillera „Marya Stuart”. Pierwszy występ pani Modrzejewskiej w roli tytułowej.

We wtorek 21 b. m. komedia Scribego „Walka kobiet”. Drugi występ pani Modrzejewskiej.

W środę 22 b. m. dramat Scribego „Adrienna Lecouvreur”. Trzeci występ pani Modrzejewskiej.

W czwartek 23 b. m. komedia Sardou „Cwiartka papieru”. Czwarty występ pani Modrzejewskiej.

W piątek 24 b. m. dramat Korzeniowskiego „Karpacy Górale”. Piąty występ pani Modrzejewskiej w roli Praksedy.

W sobotę 25 b. m. komedia Szekspira „Wiele hałasu o nic”. Szósty występ pani Modrzejewskiej.

Od Dyrektora teatru polskiego w Poznaniu odbieramy co następuje:

Zawiadamiamy niniejszemu, że wszystkie bilety zamówione na występy pani Modrzejewskiej, które do dnia 18 b. m. włącznie nie będą w kasie wykupione, zostaną innym osobom sprzedane.

Dziś i jutro (w piątek i sobotę) kasa otwarta od godziny 6—7 wieczorem, a nadto jutro w sobotę od godziny 11 zrana do 1 po południu.

Poznań, 17 października 1890.
Dyrekcya teatru polskiego.

Walne półroczne zebranie Towarzystwa „Stazyo” odbędzie się dziś w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy ulicy Wrocławskiej nr. 9, I piętro (wchód z ulicy Golebkiej). Na porządku obrad: 1) Sprawozdania półroczne sekretarza i skarbnika. 2) Odczyt. 3) Sprawy Towarzystwa. Liczny udział członków pożądanym.

Fr. Krysiak, sekretarz.
Wczoraj odbył się w sali Lamberta zapowiadany od pewnego czasu koncert teńtor niemieckiego, p. Emilia Götze przy współdziałaniu utalentowanego fortepianisty i kompozytora p. Feliksa Dreyschocka.

Kto słyszał nie tak dawno króla tenorów, naszego Mierzwińskiego, którego głos potężny odbijał się z niezwykłym brzmieniem a przytem elegancją i strojy teje samej sali, temu nie zaimponował wczoraj silny bardzo, lecz nieco krzykliwy głos pana Götze, z którego produkcji zaznaczamy z uznaniem pieśń Franza. Być może, iż niezapelniona wcale szczeniela sala, zbyt głośno roznosiła echo...

Niewdzięczną i drugorzędną rolę kompaniatora przyjął na siebie, jako przyjaciel śpiewaka, p. Feliks Dreyschock, o którego talencie pisaliśmy niedawno obszerniej, przytaczając pochlebne krytyki warszawskich ceniorów. Niestety wczoraj p. Dreyschock był dość mocno ciępiący, jak o tem dowiedzieliśmy się przed koncertem, i wskutek tego nie grał ze zwykłą sobota werwą i precyzją. Mimo to młody artysta zyskał łuczne oklaski ze strony publiczności, wywołując w słuchaczach zapal odegraniem trzech swych kompozycji, z których menuet jest istotnie misternym cakiem, utworem pełnym wdzięku i wytwornej elegancji. Każda z trzech kompozycji pana D. inne nosi odczyt, jego „Arietta” bowiem śpiewa rzuwając melodyą, gdy tymczasem „Etuda” op. 20 jest plodem nowoczesnej kompozycji, pełnej zawiłych kombinacji i technicznych trudności, które wszelako bratanek słynnego Aleksandra Dreyschocka pokonał z jak największą łatwością, mimo — jak już powiedzieliśmy — dość silnego niedomagania.

Na ostatnim (środkowym) posiedzeniu reprezentacji miejskiej wybrano następujących panów ławnikami odn. zastępcami ich do przyszłych wyborów reprezentacji miejskiej, które się tu w listopadzie r. b. odbędą. Zostali wybrani: Na oddział I ławnikami: kupiec Julius Alport i J. Jerzykiewicz, a zastępcami kupiec Natan Neufeld i piwowar Józef Hugger, dla obwodu II w oddziale II ławnikami: kupiec Bąkowski i zegarmistrz Karol Förster, a zastępcami kupiec Benno Kantorowicz i jener. agent Fenner, dla oddziału II ławnikami: aptekarz Bol. Jagielski i kupiec Kutner, zastępcami kupcy Goldenring i Springer; dla obwodu II w oddziale III ławnikami: kupiec B. Leitgeber i księgarz Jolowicz, zastępcami mydlarz Reiche i bankier Ign. Goldschmidt; dla obw. II w oddziale III ławnikami: złotnik Antoni Stark i kupiec Jul. Kantorowicz, zastępcami cieśla Meesgeln i kupiec Marcks; dla obwodu III w oddziale III ławnikami: drogeżysta Jasiński i hotelista Fr. Bremer, zastępcami kupiec Ludwik Licht i dyrektor Westy dr. Mieczkowski; dla obwodu IV w oddziale III właściciel fabryki Zeyland i kupiec Z. Lichtenstein, zastępcami kupiec Machowicz i stolarz Ant. Krakowski.

Na członka rady sierociej wybrano kupca M. Czapskiego.

Landraci z tutejszego obwodu rejencyjnego zebrałi się tu onegdaj w gmachu rejencyjnym na posiedzenie, na którym naradzano się nad przeprowadzeniem ustawy zabezpieczającej na starość lub w razie inwalidztwa.

Z powodu urodzin feldmarszałka hr. Moltkego, nie będzie w dniu 25 b. m. nauki

we wszystkich szkołach ludowych i wyższych. Dzień ten mają szkoły obchodzić odpowiednimi festynami.

Kamieniec położony tu na Starym Rynku, która należała do restauratora Fuchsa, kupił na subhasie browar „Tivoli” w Fürstenwalde za 111.600 marek.

Architekt Zawiejski w myśl programu, rozpisanego przez galicyjską kasę oszczędności we Lwowie, rozpoczął wkrótce projekt na ścielejszy konkurs do budowy Muzeum przemysłowego we Lwowie, w czem także wezmą udział profesorowie politechniki lwowskiej, pp. Bisanz i Marconi. P. Zawiejski, zaproszony został także przez Towarzystwo „Pomoc” w Poznaniu na członka jury, mającej ocenić projekta konkursowe na budowę dwóch gmachów, teatr poznański obalać mających. Do jury tej zostali zaproszeni równocześnie prof. Zacharzewicz, dyr. Hochberger ze Lwowa, architekt Gorgolewski z Hali i Lukomski z Kasselu.

Ważny wyrok w sprawie zebrań wydał kamergerycht. Urzędnik policyjny, dozoruający zebrania, powinien dopomagać przewodniczącemu do utrzymania spokoju i porządku. Zdarzyło się na pewnym zebraniu, że przewodniczący zażądał od policyi, aby kilku, którzy przeszkadzali, z sali oddali. Na to odpowiedział urzędnik policyjny, iż go to nie obchodzi. Kamergerycht tymczasem rozstrzygnął inaczej.

Rentmistrzowie: Zeidler w Wschowie, Kubitzky w Gostyniu i Gillmeister w Jarocinie objeli jako urzędy poboczne administracya powiatowych kas oszczędności, każdy w swoim mieście zamieszkania.

Sroda, 15 października. Jarmark jeśnienny odbył się wczoraj. Kramarze zrobili dobry interes, bydła, koni i świń mało sprowadzono, bo w wielu miejscach w okolicy jest jeszcze zaraza na bydło. Szewców dużo się zjechało, ale nie osobiwie są oni z tego jarmarku zadowoleni.

Powódź, 15 października. Umarła tu w lecie r. b. żona rzeźnika Sz. Teraz padło podjeżdżenie na jej męża, że ją zabił. Odkopano trupa, lekarze go zbadali, poczem aresztowano Sz. i odstawiono dziś do Gniezna, gdzie go w więzieniu osadzono.

Ostrów, 15 października. Wczoraj przywieziono tu 88 wieprzy węgierskich, które po odbytej rewizji weterynarskiej zabito na rzeź.

Srem. Cukiernia p. B. Domagalskiego w mieście naszym przy Rynku obok apteki położona, nabył 15 b. m. p. Teodor Rudnicki z Wągrowca, a rozprzestrzeniwszy ten interes, prowadzić go będzie nadal. Pan Rudnicki pracował w zawodzie swoim przez lat kilkanaście w Berlinie, w Wiedniu, w Warszawie i w Królewcu, to też zna dokładnie swój zawód. Chętnego przedsiębiorcę polecamy poparciu obywatelstwa miasta Sremu i jego okolicy.

Czarnków. „Freis. Ztg.” odbiera z Czarnkowa następującą wiadomość: „Zeszły środy stał przed tutejszym sądem ławniczym klient adwokata p. Psarskiego, posądzony o obrazę urzędnika. Obrońca, p. Psarski wniósł przed rozpoczęciem postępowania o usunięcie z kolegium ławniczego sądu okręgowego, p. Henckla, a wniosek swój motywował p. Psarski tem, że kiedy na dniu 19 września r. b. p. Psarski bronil swego mandanta, a sąd ławniczy, do którego składu należeli pp. radca Henckel i ławnicy Mass i Wassmansdorf, udal się na naradę, wtedy p. Henckel tak się odezwał do tych ławników: „Każdy podsądny, którego adwokat Psarski podburza tutejszą ludność.” Na udowodnienie tego twierdzenia złożył p. Psarski oświadczenie p. Massa, poparte deklaracją w miejsce przysięgi. Ponieważ głęboki wstręt, jaki radca Henckel czuje do pana Psarskiego, przenosi pan radca także na klientów pana Psarskiego, przeto wnosi pan Psarski o ustąpienie p. Henckla z kolegium ławniczego. Oparł się temu prokurator policyjny, burmistrz p. Zager, wnosząc o odrzucenie tego wniosku; sąd ławniczy uchwalil atoli, że sprawa tę sporną może rozstrzygnąć sąd ziemski w Pile i odroczone termin w tej sprawie. Adwokat p. Psarski — powiada dalej „Fr. Ztg.” — jest członkiem reprezentacji miejskiej, a jako Polak jest on w opozycji przeciw konserwatywnemu burmistrzowi. U ludności cieszy się p. Psarski wszelką sympatya.”

Od Towarzystwa polsko-katolickiego we Wrocławiu, odbieramy następujące pismo: „Zbranie Towarzystwa polsko-katolickiego odbędzie się jak zwykle, w niedzielę 19 b. m. o godzinie 6 po południu na sali w domu św. Wincentego, Seminargasse 15. Na porządku obrad: Sprawa nabożeństwa polskiego w Wrocławiu i przeczytanie odpowiedzi od Najprzewielbniejszego Księcia Biskupa. Dla tak ważnej sprawy obecność wszystkich członków jest pożądana, a goście mile widziani.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Katolickiego A. Górnatowski.”

Z kwidzyńskiego obwodu rejencyjnego. Tutejsza rejencya wygotowała za rok ubiegły zestawienie nauczycieli ludowych, pozabawionych urzędów w naszym obwodzie, przyczem podano zarazem przyczyny tego usunięcia z urzędu. Według tego zestawienia usunięto w drodze dyscyplinarnej w r. z. 19 nauczycieli za pijaństwo, za niemoralne życie, niedostateczną pilność w urzędzie i t. p.

Na wschód! Piąta austriacko-węgierska karawana pod kierownictwem Woerla wyjedzie na Wielkanoc 1891 roku z Tryestu i z Rjeki do Aleksandrii, Kairo, Izmaily, portu Said, Jaffy, Bełtjemu i Carogrodu. Po drodze trwać będzie 50 dni. Cena jazdy: I klasa około 610 flor., II klasa około 530 flor. — Zamówienia nadesłać należy do dnia 1 stycznia 1891 pod adresem Leon Woerl, księgarz nadworny, Wiedeń I, Spiegelgasse 12.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 18go października św. Łukasza Ewang.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 31. Zachód o godzinie 4 minut 59.

Ostatnie telegramy.

Lwów, 17 października. Na wczorajszym posiedzeniu wybrano sekretarzy sejmowych, kwestorów, rewidentów i dwaście komisji. Poseł Madejski stawil wniosek, co do zmiany instrukcji dla wydziału krajowego. Poseł Włodzimierz Kozłowski wniósł interpelacya do namiestnika, co do zmiany przepisów wykonawczych ustawy gorzelnianej. Następne posiedzenie w sobotę.

Berlin, 17 października. Rada miejska przyjęła 91 głosami przeciwko 6 wniosek Wohlgenutha, wzywający magistrat, aby rozpoczął z rządem królewskim układy co do przejścia policyi targowej, sanitarniej i budowlanej, oraz straży ogniowej na rzecz miasta.

Wrocław, 17 października. Z okazji 50-letniego jubileuszu brata swego, księcia na Raciborzu, otrzymał książę Hohelohe, przebywający chwilowo w zamku rzdkiem pod Raciborzem, telegram od cesarza, wyrażający uznanie dla zasług księcia, położonych zwłaszcza na stanowisku namiestnika Alzacji i Lotaryngii około dobra Niemiec i tronu.

Berno, 17 października. Konferencya pojednawcza w sprawie tesyńskiej rozbiła się ponownie; konserwatyści oświadczyli bowiem, że dopóty nie uznają rezultatu głosowania z dnia 5 października dopóki nie uplynie czas uprawniający do założenia rekursu, który najniezawodniej założonym zostanie. Zresztą zgodzili się na ustanowienie rządu, w skład którego wejść mają członkowie obu stronictw. Z każdej strony wybrano 3 delegatów dla zwolnić się mającej niebawem nowej konferencyi.

Białogrod, 17 października. Pogłoska, iż sprawa dowozu nierogacizny ze Serbii do Austro-Węgier oczekwała się ostatecznego załatwienia, została dziś ze strony urzędowej potwierdzoną.

Rzym, 17 października. „Osservatore Romano” publikuje dzisiaj program włoskich katolików. Pierwszy z jedenastu paragrafów żąda przywrócenia Papieżowi dawnej godności, powagi i wolności, oraz niezależności, odpowiadającej Jego stanowisku — mianowicie zaś, aby Ojciec święty, przez zwrócenie mu terytorium należnego odzyskał prawa świeckiego monarchy panującego. Ostatni paragraf wzywa naród i rząd, aby utrzymywały dobre stosunki z wszystkimi państwami. Włochy powinny pod względem dyplomatycznym nie być odosobnione, a pod względem politycznym posiadać rzeczywistą niezależność.

Skrzynka do listów.

Wielm. ks. prob. Z. Takiego rozporządzenia ministerjalnego nie znamy — i o ile wiemy, to ono wcale nie istnieje.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 października 1890. (Kursa końcowa.)

	Kurs z dnia	16	17
Fszentosa wyżej.		191 25	193 —
na październik		190 —	190 75
na kwiecień-maj		177 75	178 25
3/4 wyżej.		161 75	162 50
na październik		64 70	65 —
na kwiecień-maj		67 20	67 40
0 1/2 rzeź stałej.		45 —	54 50
eksportowa		—	45 20
na październik		41 30	41 60
na listopad-grudzień		39 40	39 70
na kwiecień-maj		39 80	40 20
spółczywa.		—	—
Owies		144 75	145 50
na październik		150	150
Wyp. zysa w p. eksportowa		100,00	90,00
Wyp. okowity kw. eksportowa		—	—
spółczywa.		—	—

	Kurs z dnia	15	16
Consol. 3 1/2%		105 80	105 30
Consol. 3 1/2%		98 60	98 75
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne		101 10	101 10
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne		97 —	97 —
Poznańskie oblig. rentowe		102 70	102 50
Poznańskie listy		97 —	97 —
Austriackie banknoty		177 60	177 35
Austriacka renta srebrna		78 10	77 60
Rosyjskie banknoty		250 30	250 90
Rosyjskie listy zastawne		102 25	102 40
Polskie 5% listy zastawne		72 —	72 30
Polskie likwidacyjne listy zast.		62 25	62 50
Węgierska 4% renta złota		89 —	89 50
Węgierska 5% renta papier.		87 40	87 50
Austriackie kredytowe akcyje		169 25	169 50
Austriackie frsnczkie koleje		110 —	110 25
Lombardy		66 —	65 25
Usposobienie. spok.		—	—

Szczecin, 17 października 1890 (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	16	17
Fszentosa stałej.		—	—
na październik		187 —	187 —
na październik-listopad		187 50	188 —
na kwiecień-maj		—	—
żyto stałej.		—	—
na październik		166 50	167 —
na październik-listopad		160 —	160 —
na kwiecień-maj		—	—
0 1/2 rzeź. spok.		63 —	63 —
na październik		68 —	67 —
na kwiecień-maj		—	—
Okowity stałe.		63 —	—
w miejscau spółczywa.		43 70	44 —
na październik		39 50	40 50

